

Uczciwy Porządek Świata – część 2

Jaka powinna być ilość pieniędzy emitowana na pokrycie wytwarzanych dóbr? Odpowiedź na to pytanie wcale nie jest prosta, aby zrozumieć istotę problemu posłużę się tutaj pewnym przykładem, który obrazuje, że gospodarka może teoretycznie „kwitnąć” bez konieczności dodatkowej emisji pieniądza. W przykładzie tym proszę wyobrazić sobie łańcuszek kilku osób prowadzących różnego rodzaju działalność gospodarczą, osób wytwarzających różnego rodzaju dobra, i fakt, że tylko jedna osoba dysponuje pieniędzmi w kwocie 100,- zł będących środkiem płatniczym. W łańcuszku tych osób, mamy: garncarza, szewca, krawca i stolarza, i tylko garncarz jest w posiadaniu powyższych pieniędzy. Nie mniej wszyscy wzięli się do pracy i każdy wytworzył dobra swojej profesji. Następnie garncarz kupił za posiadane 100,- zł buty od szewca, szewc za zarobione pieniądze kupił od krawca uszyte spodnie, a ten następnie od stolarza kupił za 100,- zł wytworzone krzesło. Ale to nie koniec, gdyż stolarz kupił od garncarza wytworzone naczynia za kwotę 100,- zł. Jak widać pieniądze wróciły do garncarza i wcale nie było potrzeby emisji dodatkowych pieniędzy, żeby każdy mógł sprzedać wytworzone przez siebie dobra. Ale czy taką sytuację mamy w rzeczywistości? Jeżeli uwzględnimy, że w chwili obecnej mamy 23% podatku VAT, 19% podatku od dochodu i (statystycznie) 8% składek na ZUS, to sprawia to, że „krążące” 100,- zł po każdej transakcji „topnieje” o około 50%, i tak garncarz kupił za posiadane 100,- zł buty od szewca, szewc po „opodatkowaniu” za 50,- zł które mu zostało, kupił od krawca koszulę, a ten po „opodatkowaniu” za 25,- zł które mu zostało, kupił od stolarza niewielką półkę ścienną, natomiast stolarz po „opodatkowaniu” za 12,50 zł które mu zostało, kupił od garncarza wytworzony talerzyk. Czy fiskus degradowuje ład ekonomiczny rynku? Otóż jeżeli przyjmiemy, że pracownicy sektora budżetowego konsumują pozyskane z podatków pieniądze, i że inwestycje budżetowe zostaną zrealizowane, to pieniądze te z powrotem wrócą do obiegu. Co więc sprawia, że powyższy przykład z garncarzem, szewcem, krawcem i stolarzem nie ma racji bytu w świecie rzeczywistym? Otóż

proszę sobie wyobrazić, że w powyższym przykładzie, krawiec nie chce wydać zarobionych 100,- zł i chce je sobie zaoszczędzić. W tym momencie cała ta „mikro-gospodarka” upada, gdyż wyeliminowany zostaje z rynku środek wymiany towarowo-usługowej jakim jest powyższe 100,- zł. W tym miejscu proszę zwrócić uwagę na fakt w naszym hipotetycznym przykładzie, a mianowicie na to, że w obiegu jest 100,- zł, a dobra wytworzone przez garncarza, szewca, krawca i stolarza dają nam w sumie 400,- zł wartości. Czy w związku z tym, należałoby wyemitować dodatkowe pieniądze, które należałoby podzielić pomiędzy wszystkich w równej części dla każdego, a jeżeli tak to w jakiej ilości? Uważam, że odpowiedź na to pytanie może dać jedynie empiryczne sprawdzenie powyższego, czyli stopniowe wprowadzenie projektu „Progresywne+”, gdzie każdy obywatel, otrzymywałby od Państwa przypadającą mu część z nowo-emitowanych pieniędzy, będących pokryciem nowo-wytworzonych dóbr. Przy czym wydaje się logiczne, że do określenia kwoty nowo-emitowanych pieniędzy, należałoby się kierować kwotą nowo-wytworzonych dóbr z uwzględnieniem „zaoszczędzanej” kwoty, która jest „odkładana w skarpetę” przez wszystkich obywateli kraju.

Czy 500+ jest słuszne? W obecnej dobie kiedy nie funkcjonuje „Progresywne+” (które uważam docelowo będzie znacznie wyższe a niżeli 500,- zł/miesiąc) to uważam, że jest to słuszny projekt, który okazuje się niezmiernie pomocny dla uboższej części społeczeństwa, i który pokazuje jak pomocne w stymulacji gospodarki jest rozsądne „rozdawnictwo” pieniędzy. Nie mniej chciałbym abyście Państwo zwrócili uwagę na pewien aspekt, a mianowicie na ocenę, że dla uboższych 500+ tak, a dla bogatych nie. Wyobraźmy sobie bezrobotnego Ojca posiadającego trójkę dzieci, na które otrzymuje 1.500,- zł miesięcznie (500+ się należy). I wyobraźmy sobie, że ten Ojciec otworzył działalność gospodarczą i zaczął zarabiać 2.000,- zł na miesiąc, wytwarzając dobra dla społeczeństwa (szaleństwa nie ma, więc 500+ na każde dziecko się należy). Wyobraźmy sobie, że ten Ojciec zakasał rękawy i zaczął pracować na dwa etaty, wytwarzając dwa razy więcej dóbr i tym samym zarabiając 4.000,- zł na miesiąc (i tu już administratorzy Państwa zastanawiają się, czy 500+ jemu się należy). A teraz wyobraźmy sobie, że nasz przykładowy Ojciec zakupił szybką i wydajną maszynę do wytwarzania dóbr, które dotychczas wytwarzał ręcznie, zwiększając swoje możliwości wytwórcze dziesięciokrotnie i tym samym zarabiając 20.000,- zł na miesiąc, czy w takim przypadku kiedy nasz przykładowy Ojciec jest społecznym dobroczyńcą w jeszcze większym stopniu, należy jemu 500+ zabrać? Osobiście uważam, że za zawodową kreatywność i zaangażowanie, której owocem jest większa ilość dóbr wyprodukowanych dla społeczeństwa, logicznym by było wynagrodzić to naszemu przykładowemu Ojcu, a nie go ukarać. Ten przykład pokazuje, jak ludzie przez powierzchowność błędnie oceniają ekonomiczne zależności.

Działalność gospodarcza polityków i urzędników państwowych. Czy politycy i urzędnicy powinni mieć możliwość prowadzenia działalności gospodarczej i możliwość realizacji zamówień publicznych? Otóż uważam, że tak. Wszelka uczciwa praca jest dobrodziejstwem na rzecz innych ludzi, jeżeli polityk czy urzędnik ma w sobie tyle wigoru i kreatywności, że oprócz „powołania politycznego” jest w stanie prowadzić dodatkową działalność gospodarczą, która powtórzyć jest dobrodziejstwem na rzecz innych ludzi, to dlaczego miałby tego nie robić? Przy czym system realizacji zamówień publicznych, powinien być przejrzysty i ukształtowany tak, aby wyeliminować możliwość ewentualnej „nieuczciwości politycznej”. Dlatego też uważam, że wybór firmy do realizacji zamówień publicznych, powinien przebiegać w sposób następujący: Po pierwsze wartość minimalna realizacji danego zamówienia publicznego, powinna być ustalona przez Urząd Oceny Wartości i podana do publicznej wiadomości przed ogłoszeniem konkursu na realizację danego projektu. Po drugie firmy startujące w przetargu określają na zasadach wolnorynkowych, cenę za którą podejmą się realizacji danego zamówienia publicznego, przy czym nie może to być cena niższa a niżeli ta którą oszacuje Urząd Oceny Wartości. Przetarg wygrywa ta firma, która posiadając certyfikat jakości uprawniający ją do realizacji danego zamówienia, da cenę najniższą. Lecz jeżeli okaże się, że dwie lub więcej firm, zaoferowały cenę minimalną określoną przez Urząd Oceny Wartości, to wtedy z grona tych firm, wyłaniana jest firma realizująca dane zamówienie publiczne, w drodze jawnego losowania.

Jak „Uczciwy Porządek Świata” może wpłynąć na rynek pracy? Zasadniczym absurdem obecnego świata, jest to, że producent, sprzedawca czy usługodawca, muszą się prosić aby nabywca łaskawie zapłacił za ich produkt czy usługę. Czyż nie jest tak, że to ludzie pracy czynią łaskę oferując owoc swojej pracy kupującym? Drugim zasadniczym absurdem tego świata, jest to, że pracodawca robi łaskę swojemu pracownikowi, że go zatrudnia. Czyż nie jest tak, że pracownik pracuje na dochód swój i niejednokrotnie na jeszcze wyższy dochód swojego pracodawcy? Więc kto komu powinien być wdzięczny? Czy „Uczciwy Porządek Świata” będzie miał wpływ na zmianę tej patologii? Otóż tak, progresywny względem PKB kraju i uczciwy podział pieniędzy pomiędzy wszystkich obywateli państwa, sprawi, że tego typu absurdy nie będą miały miejsca, że pracodawca hojnie wynagradzając swojego pracownika, będzie pracownikowi wdzięczny za jego pracę, a całe logicznie myślące społeczeństwo będzie obdarzało szacunkiem wszystkich ludzi pracy, których praca jest źródłem wszelakiego dobra dostępnego dla wszystkich. Wyobrażam sobie, że w obliczu kolosalnego popytu na wszelkie produkty i usługi, Urzędy Pracy będą oferowały nie tylko miejsca pracy w istniejących firmach, ale będą też pomagały w uruchomieniu firmy lub spółki, wspierając młodych przedsiębiorców logistyką i bezprocentowym wsparciem finansowym na uruchomienie

nowej działalności gospodarczej. „Uczciwy Porządek Świata” sprawi również, że takie zjawisko jak bankructwo firm nie będzie miało racji bytu.

Opłaty na autostradach. Zapewne wielu z Was zapoznało się z informacją, że na polskiej autostradzie na odcinku Świecko - Warszawa - Świecko, opłata wynosi więcej niż roczna winieta w Szwajcarii za korzystanie ze wszystkich autostrad tego kraju. Gdzie leży przyczyna tak wielkiej dysproporcji? Otóż sędzę, że w Szwajcarii koszty utrzymania autostrad pokrywane są nie tylko z kwot uzyskanych ze sprzedaży winiet ale również z „podatku drogowego” zawartego w cenie paliwa. Sędzę również, że zasadność wprowadzenia winiet ma na celu pozyskanie dodatkowo znaczących kwot od cudzoziemców częstokroć przejeżdżających przez ten kraj. A jak to wygląda u nas, czyli w kraju gdzie zamiast winiet stosuje się wysokie opłaty na bramkach autostradowych? Otóż przypuszczam, że „właściciele naszych autostrad” muszą utrzymać dobrą kondycję autostrad z własnych środków nie otrzymując od Państwa środków na ten cel, a że z winiet środki te byłyby niewystarczające to stosuje się pobieranie na bramkach wysokich opłat od użytkowników tych dróg. I tutaj rodzi się zasadnicze pytanie: dlaczego od użytkowników autostrad pobiera się dwukrotną opłatę za użytkowanie tych dróg? Pierwsza to opłata na bramkach a druga to kwota „podatku drogowego” zawarta w cenie paliwa. Jeżeli korzystasz z płatnej autostrady, to powinieneś mieć dostęp do tańszego paliwa w którym nie ma „podatku drogowego” który opłaciłeś na autostradowej bramce, lub też powinieneś mieć sposobność odliczenia od zakupionego paliwa kwoty jaką wydałeś na płatnym odcinku autostrady. To kolejny przykład chorych zasad wynikających z ludzkiej chciwości.

W odniesieniu do obecnego światowego problemu jakim jest koronawirus, będący prawdopodobnie skutkiem naukowych doświadczeń, pragnę ostrzec Was przed działalnością wielonarodowej grupy naukowców z CERN`u, którzy mogą zafundować nam tragedię znacznie gorszą od koronawirusa. W chwili obecnej za sprawą doświadczeń przeprowadzanych w CERN`ie istnieje ogromne zagrożenie unicestwienia całej ziemi. Pracujący tam „naukowcy” to grupa bezmyślnych dzieci bawiących się „zapalnikiem bomby atomowej”. Ci pseudo naukowcy chcą wytworzyć mikro czarną dziurę, zakładając że ten „twór” nie będzie stabilny i rozpadnie się w ułamku sekundy. A co w sytuacji jeżeli ten „twór” okaże się stabilny i nie tylko to, że się nie rozpadnie, ale będzie się rozrastał, wchłaniając do swego wnętrza wszystko z czym się zetknie, aż pochłonie całą Ziemię czyniąc z niej czarną dziurę orbitującą wokół Słońca. Nie wiem czy tych ludzi można nazwać naukowcami? To raczej szarlatani bez wyobraźni, balansujący na krawędzi tragedii całego Świata.

Informacja dla Was - Naukowcy CERN`u – Zakładacie, że przy powstaniu mini czarnej dziury masa tego „tworu” jest tak mała, że oddziaływania grawitacyjne nie pozwolą na zespolenie czarnej dziury. A co w przypadku jeżeli siły grawitacyjne to złudzenie, które powstało ze względu na niedopatrzenie Einstein`a i innych fizyków licząc od Newtona. Już Wam wyjaśniam, wyobraźcie sobie dwa przedmioty oddalone od siebie na określoną odległość. Przedmioty te są elektrostatycznie obojętne i mają taką samą ilość protonów i elektronów. W powierzchownej ocenie przyjmuje się, że elementy te elektrostatycznie na siebie nie oddziałują, ale jest inaczej. Narysuj na kartce papieru (lub w swojej wyobraźni) w górnej części kartki, prostokąt obrazujący element pierwszy mogący się przemieszczać tylko w poziomie i narysuj przemienne ładunki „+” i „-” na dolnej powierzchni prostokąta. Teraz w dolnej części kartki narysuj bliźniaczy prostokąt, który również może jedynie przemieszczać się w poziomie, i na górnej powierzchni tego prostokąta narysuj przemienne ładunki „+” i „-”. Położenie w poziomie obydwu elementów zawsze będzie zmierzało do tego aby ładunki „+” pierwszego elementu dzieliła jak najmniejsza odległość od ładunków „-” drugiego elementu, i analogicznie odwrotnie.

a) Poprzez geometrię przestrzeni elementy odpychają się od siebie - w przyrodzie nie występuje

„+” „-” „+” „-” „+” „-” „+” „-” - element górny

„+” „-” „+” „-” „+” „-” „+” „-” - element dolny

b) Poprzez geometrię przestrzeni elementy w kontekście przyciągania są względem siebie obojętne - w przyrodzie nie występuje

„+” „-” „+” „-” „+” „-” „+” „-” - element górny

„+” „-” „+” „-” „+” „-” „+” „-” - element dolny

c) Poprzez geometrię przestrzeni elementy przyciągają się - w przyrodzie występuje i jest błędnie interpretowane jako oddziaływania grawitacyjne.

„+” „-” „+” „-” „+” „-” „+” „-” - element górny

„+” „-” „+” „-” „+” „-” „+” „-” - element dolny

C.D.N.

Radosław Pełka

www.virp2.pl